

Andrzej Walter

Między metafizyką a odpustem

Publicystyka **Andrzeja Dębkowskiego** to znakomicie napisana współczesna literatura faktu dla intelektualisty. Teksty te są: mocne, zadziorne, wyraziste i jakże wytrawne, a przy tym, jakże to ważny i znamienny głos elokwentnego przecież: erudyty, artysty, pisarza i poety zanurzonego głęboko zarówno w środowisko i życie literackie, jak i w całokształt zaangażowania aktywnego społecznie zwyczajnego wydaje się obywatela naszego kraju. Uderza właśnie ta troska: o mądrość, o stare, ważne przecież wartości i zasady, o etykę, etos i pozycję artysty właśnie, ale nie tylko, bo i każdego Czytelnika, którego los rzucił na karty tej świetnej książki. Znam przecież te teksty, comiesięczne felietony Andrzeja, przyjaciela i dobrego pisarza, ale jednak zebrane tutaj, przebrane i wybrane nabierają jakby innego wymiaru, nabierają nowej wartości, wznoszą się ponad głos bieżący nad tu i teraz ku głosowi mędrca ponad podziałami, ku ocenie rzeczywistości z pozycji zdrowego rozsądku, ku głosowi w końcu Poety, który zawsze chce, nawet podświadomie, kogoś lub coś ocalić. I ktoś zapyta tutaj czyż faktycznie jest taka potrzeba? Otóż wystarczy się rozejrzeć, wystarczy się zastanowić, spojrzeć wnikliwiej, a nawet jak czyni chronologicznie Autor powrócić do tekstów nawet sprzed wielu lat, aby stwierdzić jak dobre, wnikliwe i przenikliwe są te teksty, jak wizjonerskie i ważne w ocenie bliskiej przeszłości i właśnie współczesności. Dlaczego tak się dzieje? Otóż Andrzej Dębkowski ma rozległe i bardzo, bardzo szerokie spojrzenie na otaczający nas świat. Od ponad ćwierćwiecza redaguje bardzo wysoko ocenianą intelektualnie i merytorycznie „Gazetę Kulturalną” o zasięgu ogólnopolskim, elitarnym i egalitarnym, gazetę ponad wszelkimi podziałami, z jasno zarysowanym programem artystycznym dla powagi kultury i sztuki jako podwaliny narodu i Państwa, które ponad sto lat nie istniało na mapach świata, a dziś jest wolne, demokratyczne i jakby coraz lepsze, choć wymagające właśnie rozsądnej i konstruktywnej krytyki służącej wzlotom, a nie upadkom, ku naprawie i poprawie, a przy tym finalnie przecież ku lepszej przyszłości nas wszystkich.

Teksty tutaj zamieszczone, Andrzeja Dębkowskiego, którego znają w środowisku literackim absolutnie wszyscy, są napisane, jak się to dziś mówi z pazurem, z werwą, z emocją i prawdą, w którą Autor wierzy i my w lekturze mu wierzymy w szczerą i serce na dłoni. Tak skonstruowane teksty po prostu świetnie się czyta, pochłania wręcz jeden po drugim łańcuchem uchwytną całość przesłania. Ze świecą dziś szukać takich tekstów, takich pozycji książkowych, felietonów czytanych z wypiekami na twarzy. Współczesne dziennikarstwo dopadła bowiem najgorsza z chorób, a mianowicie permanentna sprzedajność, zależność i podległość panom i sponsorom. Uderza nas

zatem w lekturze Dębkowskiego Jego bezcenna niezależność, zdanie własne, osobne, odmienne może i czasami od naszego, ale to przecież zdanie ważne, mądre i zawsze warte rozważenia. Andrzej Dębkowski bowiem w sposób chyba nawet nieskrywany zachęca czytelnika do dyskusji, do podjęcia rękawicy, do poszukiwań i refleksji wspólnych i to też powoduje wytworzenie się więzi pomiędzy Autorem, a Czytelnikiem, jako element niezbędny fantastycznej lektury, lektury okraszanej satysfakcją i namysłem. Pozostaje mi pogratulować Andrzejowi tej pasji, tej wiary i tego znakomitego pióra, które cenię wysoko, niemal najwyżej. Takie teksty są bezcenne. Są jak stare fotografie, które z każdym rokiem cennieją coraz bardziej.



Zwróćcie Państwo uwagę na kilka elementów... Po pierwsze sam tytuł. Jest znakomity. Między metafizyką a odpustem. Oto Polska właśnie, wypisz wymaluj nasz kraj mlekiem i miodem płynący pomiędzy Bugiem, a Odrą, nad naszą piękną Wisłą, z jakże ważną Wartą gdzieś na wskroś. Choć oczywiście uważam, że więcej tu odpustu niż metafizyki, metafizyka jednak pomogła nam zawsze przetrwać chude lata, a było ich przecież niemało. Tytuł wieńczy ponoć dzieło, ale u Dębkowskiego je jakby zaczyna i jak to Dębkowski, prowokuje do rozmyślań i zastanowień. Czyni to dalece skutecznie. Po wtóre Dębkowski jest jakże świadomym swych zalet Europejszym z prawdziwego zdarzenia. Rozważa w swych przemysleniach nad miejscem Polski i Europy w świecie, nad stanem kultury i sztuki, nad kondycją języka i czytelnictwa, słowem nad wszystkim tym, co zajmuje nas w bieżących sporach i rozmowach, w realnym

życiu i w wyzwaniach, które przed nami. Bardziej pyta niż stawia jakieś domknięte tezy, podruca własny punkt widzenia, ale go nie narzuca, prowokuje, ale z klasą, zaczepia, ale delikatnie, a co trzeba nazwać po imieniu, nazywa. Może i teksty Adama Zagajewskiego są wobec tej publicystyki bardziej poetyckie i jeszcze mocniej intelektualne, ale więcej życia i szczeroci, a co za tym idzie skuteczniejsze literacko są teksty Dębkowskiego. To naprawdę przyjemna lektura i bardzo rozwijająca czytelnictwo. Bardzo wyraziście przerywa ciszę, skłania do refleksji, uderza emocjami i pewnym ważnym aspektem prawdy, która wbrew pozorom jednak jeszcze istnieje.

Na koniec element trzeci, na który chciałbym zwrócić uwagę. Andrzej Dębkowski spogląda mocno w przyszłość. Niemal w każdym tekście jawnie bądź podskórnie się o nią martwi, troszczy, pyta, sugeruje. Jak nas ocalić od barbarzyństwa? Czy receptą na to jest powrót do piękna jako sprawdzonego logosu sztuki? Czy odpowiedzią jest zawołanie „róbmy swoje”, czy raczej ustaczniony bunt wraz z własną pasją i wiarą w to, co się robi, bo robi się to (czyta i pisze), wierząc w metafizykę właśnie tej czynności? Między metafizyką a odpustem. Wierzę, że odpust nas nie pochłonie, choć pochłania nas póki co jarmark współczesności, w którym czarne charaktery mają *carte blanche* na hasło „rządź i dziel”. Oni właściwie na pewno źle skończą. My to przecież wiemy. Tylko jakby nie godzimy się na hucpę Dyżmy wobec potęgi historycznie pomownej wielkości Literatury. Te felietony i szkice są niejako tego dowodem, są ważnym głosem artysty wobec fali powodziowej troglodytów wszelkiej maści. Nie zabierajcie nam Domu Literatury, czytajcie nas, wspierajcie nas, uwierzcie nam, że przyszłość jest tu, w tych właśnie tekstach, które wyrażają ten świat i... tamten, świat, świat, który niebawem nadejdzie.

Bez pisarzy i poetów nie zrozumiecie go.

Andrzej Dębkowski, *Między metafizyką a odpustem*. *Szkice krytyczne i felietony*. Redakcja, zdjęcie na I stronie okładki i projekt okładki: Andrzej Dębkowski. Słowo wstępne i zdjęcie autora na IV stronie okładki: Andrzej Walter. Słowo na okładce: prof. Maria Szyszkowska. Wydawnictwo Autorskie Andrzej Dębkowski, Żelów 2025, s. 346.

